

CHRZEŚCIJAŃSKIE ZOBOWIĄZANIE A WOLNOŚĆ

Artykuł niniejszy jest próbą określenia chrześcijańskiego zobowiązania w jego relacji do wolności. Chodzi o znalezienie odpowiedzi na podstawowe pytania: Jaki jest charakter chrześcijańskiego zobowiązania? Wobec kogo i do czego? Jak w chrześcijańskim zobowiązaniu ujawnia się człowiek jako osoba wolna i odpowiedzialna? Czy chrześcijańskie zobowiązanie nie narusza wolności ludzkiej? Autor usiłuje rozwiązywać te problemy w świetle danych Objawienia Bożego. Objawienie Boże mówi nam o człowieku, który jest wezwany do łaski i chwały, wyniesiony do godności synostwa Bożego i do udziału w życiu Boga. W tym świetle widzimy człowieka jako dar Bożej miłości. Człowiek tak ubogacony, rozumny i wolny, jest sam w sobie darowanym „obrazem Bożym” (Rdz 1,26).

I Określenie pojęć i uzasadnienie tematu

Zobowiązanie występuje zazwyczaj przy zawieraniu przymierzy, kontraktów, umów itp. Oznacza ono, że dwie strony zobowiązują się do przestrzegania ustalonych warunków. W tym wypadku zobowiązanie będzie miało charakter zewnętrzny i obiektywny oraz ujawni się bardziej jako obowiązek i powinność. Wiadomo, że również sam człowiek może podejmować zobowiązania czynienia czegoś, aby osiągnąć zamierzony cel lub dobro. Wtedy zobowiązanie ma charakter wewnętrzny, osobisty, czyli subiektywny.

Zobowiązanie występuje zazwyczaj „wobec” kogoś lub „do” uczynienia czegoś. Podstawą zobowiązania jest uprzednio poznana jakaś wartość. Należy jednak zwrócić uwagę na to, że u jego źródeł mogą stać różne motywy, np. zobowiązanie:

a) z motywu sprawiedliwości. Wtedy — jak już wspomnieliśmy — występuje ono jako obowiązek, powinność, należność. Najkrócej wyraża się ono w ten sposób: „chcesz lub nie, ale powinienes!”

b) z motywu zależności od mocy autorytetu. Wtedy wyraża się jako: „muszę, bo nie mam innego wyjścia;”

c) z powodu własnej niewystarczalności lub niemocy, czyli „muszę, bo sam nie poradzę;”

d) wreszcie zobowiązanie z wewnętrznej osobistej pobudki. Zobowiązuję się do czynienia czegoś celem osiągnięcia pewnej wartości. Wtedy wyraża się ono następująco: „chcę to osiągnąć, dlatego podejmuję zobowiązanie...”

Jest rzeczą oczywistą, że z każdą formą zobowiązania łączą się następstwa związane z jego realizacją. Dlatego zobowiązujący godzi się na ich przyjęcie, czyli ponosi odpowiedzialność. Analogicznie do zobowiązania istnieją odpowiednie formy odpowiedzialności: odpowiedzialność „przed” jakimś autorytetem, który jest poza nami lub w nas — będzie nim własne sumienie — oraz odpowiedzialność „za kogoś” lub „za coś”¹.

Nietrudno jest zauważyć, że samo pojęcie zobowiązania sugeruje pewną konieczność lub swego rodzaju przymus zewnętrzny albo wewnętrzny. Na tle licznych uwarunkowań i powiązań zobowiązania z odpowiedzialnością ukazuje się problem jego relacji do wolności. Występujący w zobowiązaniu element „przymusu” zda się wykluczać wolność. W tym kontekście wydaje się być rzeczą uzasadnioną ukazanie relacji zachodzących między zobowiązaniem a wolnością. Rozwiązania należy szukać na płaszczyźnie teoriopoznawczej. Przy czym można to czynić w kategorii filozoficznej teorii poznania lub w kategorii poznania przez wiarę. Pożądane byłoby uwzględnienie obu kierunków, wykazanie pewnej zbieżności wniosków i doprowadzenie do jakiejś syntezy. To jednak przekroczyłoby ramy artykułu, dlatego nasza refleksja skoncentruje się przede wszystkim na kierunku drugim, ale z uwzględnieniem tego, co konieczne jest dla obu. Podejmuje się więc dochodzenia do rozwiązania powyższego problemu w oparciu o prawdy religii objawionej, które poszerzają zakres ludzkiego poznania. Dlatego temat brzmi: „Chrześcijańskie zobowiązanie a wolność”. Podstawą zatem będą przede wszystkim dane Objawienia Bożego, refleksja Kościoła nad nim w oficjalnych dokumentach, zwłaszcza Soboru Watykańskiego II, i związane z tematem wypowiedzi papieży.

Ramy studium zmuszają do ograniczenia literatury pomocniczej. Dlatego autor artykułu nie rości sobie pretensji do rozwiązania wszystkich problemów. Traktuje go raczej jako zachętę dla innych do podjęcia bardziej wyczerpującego opracowania tego zagadnienia.

¹ Zob. K. Wojtyła: *Odpowiedzialność za Kościół*. W: *Chrześcijanin w Kościele*. Red. J. Majka. Wrocław 1979, s. 242—243.

II Bóg dawcą i obrońcą wolności

Punktem wyjściowym do uzasadnienia tak postawionego stwierdzenia jest prawda objawiona o stworzeniu człowieka przez Boga na swój obraz i podobieństwo (Rdz 1,26). Z niej to nauka Kościoła czerpie wyjaśnienie tajemnicy człowieka, jego wielkości i ostatecznego przeznaczenia. W tej prawdzie zawarta jest tajemnica ludzkiej wolności w zobowiązaniu chrześcijańskim.

III Wolność w zobowiązaniu w świetle Bożego obdarowania

Stwórca, któremu zawierzyliśmy, jest Bogiem wolności. To on w swoim odwiecznym zamyśle przewidział człowieka jako podobnego do siebie, a więc wolnego. W swej dobroci i miłości nie tylko obdarował człowieka rozumem i wolnością, ale powołał go do udziału w swoim Bożym życiu i uczynił go partnerem w swoim twórczym działaniu². Papież Jan Paweł II, kontynuując soborową refleksję nad człowiekiem w świetle Objawienia Bożego, stwierdza, że człowiek jest chciany przez Boga, jest przez niego odwiecznie wybrany, powołany, przeznaczony do łaski i chwały, i to każdy, od chwili, kiedy się poczyrna pod sercem matki³.

Na szczególne podkreślenie zasługuje obdarowanie człowieka rozumem i wolnością oraz przeznaczenie go i powołanie do łaski i chwały. Człowiek widziany w świetle Bożego obdarowania wolnością oraz jej poszanowania ze strony Stwórcy jest wśród stworzeń jedyną niepowtarzalną swego rodzaju rzeczywistością. Rzeczywistością, „w której trwa niczym nienaruszony „obraz i podobieństwo” Boga samego”⁴. Ten biblijny obraz człowieka implikuje także pełne użycie daru wolności. Bóg wolności przez sam fakt stworzenia człowieka „na swój obraz i podobieństwo” (Rdz 1,26) objawił tym samym swoją wolę, aby człowiek w pełni używał daru wolności. Wolą zaś Dawcy życia i wolności jest, aby człowiek żył pełnią życia na podobieństwo Boże. To domaga się postawy świadomego otwarcia się na Boga i te wartości, którymi Bóg chce obdarzać, co oznacza, że człowiek wobec daru dobra powinien okazać swoją dobrą wolę, czyli po prostu chcieć dar przyjąć.

² Por. KK 2.

³ Zob. Jan Paweł II: *Redemptor Hominis*, nr 13 (dalej: RH). W: Jan XXIII, Paweł VI, Jan Paweł II: *Encykliki*. Warszawa 1981.

⁴ Tamże s. 233. Komentarz do Rdz 1,26.

Tak oto zarysowuje się nam jakiś kształt wewnętrznego zobowiązania. Ponieważ dar z natury swej nie zobowiązuje, gdyż jego dawca jest bezinteresowny, przeto sam dar apeluje do wnętrza człowieka, do jego sumienia, a więc do jego wolności o zajęcie odpowiedniej postawy. Obdarowany staje jakby przed samym sobą i wobec własnego sumienia podejmuje decyzję: przyjąć dar albo odrzucić. Z tego wynika, że dar kształtuje wolną postawę wobec dawcy i wyzwala wolną decyzję o charakterze samozobowiązania się do odwzajemnienia się i wdzięczności w wypadku przyjęcia daru albo w sposób wolny odrzuca się go, lekceważąc dawcę. Oczywiście, że człowiek musi najpierw poznać wartość dobra, które dar niesie. Ale tym zagadnieniem zajmiemy się osobno, w dalszym toku pracy.

IV Wolność w zobowiązaniu a odpowiedzialność

Wolność ludzka oznacza przede wszystkim możliwość podjęcia własnej decyzji o sobie samym. Tak też rzecz ma się w stosunku do daru Bożego wezwania. Człowiek, prócz pozytywnej akceptacji, może podjąć inną decyzję: może odrzucić, zignorować dar, albo nie dotrzymać podjętego zobowiązania. W każdej z tych sytuacji godzi się na przyjęcie następstw swej decyzji i łączącego się z nią zobowiązania. Nazywa się to podjęciem odpowiedzialności za siebie i przed kimś — w tym wypadku przed Bogiem — za dar wezwania. Tak więc z obdarowaniem wiąże się nierozzerwalnie odpowiedzialność za dar, a konkretnie za dobro, które dar niesie. Tak samo orzeka Jan Paweł II, gdy mówi o największym Darze, którym jest sam Syn Boży, dający się nam w pokarmie eucharystycznym: „Wobec daru musimy wszyscy w duchu głębokiej wiary kierować się poczuciem prawdziwie chrześcijańskiej odpowiedzialności”⁵.

Człowiek, wierny własnemu poczuciu odpowiedzialności, utrzymuje się w podjętym zobowiązaniu wyboru dobra. Dochodzimy tu do wniosku, że jakkolwiek odpowiedzialność jest zgodą na przyjęcie skutków zobowiązania, to jednak poczucie odpowiedzialności jest taką siłą wewnętrzną, która skłania do przyjęcia dobra i nakazuje podejmowanie zobowiązań w tym kierunku. W przyjęciu bowiem dobra odpowiedzialność najlepiej wyraża się i zarazem wypełnia. Można zatem powiedzieć, że człowiek kierujący się poczuciem odpowiedzialności zawsze okazuje dobrą wolę wobec dobra, czyli że zobowiązuje się wybierać dobro i w nim wzrastać.

⁵ Jan Paweł II: *O tajemnicy i kulcie Eucharystii*. List. Watykan 1980, s. 43.

V Wewnętrzny charakter chrześcijańskiego zobowiązania

Wolność w chrześcijańskim zobowiązaniu staje się najbardziej widoczna wobec daru Bożego wezwania. Właśnie dar apeluje do samej głębi istoty ludzkiej osobowości. Toteż i odpowiedź na ten apel może pochodzić tylko od wewnątrz, a więc jest to odpowiedź najbardziej indywidualna i wolna. Stąd też i zobowiązanie przyjęcia daru ma charakter ściśle wewnętrzny i wolny. Prawdę tę wyraża bardzo zwięźle Jan Paweł II we wspomnianej refleksji o tajemnicy i kulcie Eucharystii. Papież pisze: „Najgłębiej zobowiązuje dar, gdyż przemawia nie tyle mocą ścisłego uprawnienia, ile mocą osobistego zawierzenia, i tak — bez prawnych zobowiązań — domaga się zaufania i wdzięczności”⁶. Ojciec święty rozróżnia tutaj dwa rodzaje zobowiązań: zobowiązanie wynikające z prawa oraz zobowiązanie wynikające z daru. Pierwsze obowiązuje mocą samego prawa. Ma ono charakter zewnętrzny. Jako stojące na straży dobra i będące wymiarem sprawiedliwości, nie zawsze musi liczyć się z wolnością. Widzimy to w wypadku naruszania porządku dóbr. Zatem zobowiązanie prawne, mające za przedmiot dobro ogólne, zakłada element jakiegoś przymusu.

Inaczej natomiast przedstawia się rzecz z zobowiązaniem pochodzącym z daru. Jest ono ponad prawem, ponieważ dar nie pochodzi z nakazu sprawiedliwości, lecz z wolnej miłości dawcy. Stąd i zobowiązanie może pochodzić od wewnątrz, z wolnej miłości do dawcy. Miłość, udzielająca się w postaci daru, apeluje wprost do dobrej woli ludzkiej. Człowiek natomiast może odpowiedzieć tylko osobistym i dobrowolnym zawierzeniem tej miłości. Mówiąc inaczej: dar wyzwala w człowieku moc zawierzenia. Z tej mocy zawierzenia rodzi się z kolei wdzięczność, miłość i zaufanie w stosunku do dawcy. Właśnie wdzięczność jest najbardziej spontanicznym odruchem ludzkiej świadomości i aktem wewnętrznym, pozostającym wyłącznie w sferze sumienia. Nikt z zewnątrz nie może nakazać ani zmusić do wdzięczności. Uczucie to należy do kategorii najbardziej osobistych. Stąd tylko z własnej woli człowiek może wyrazić wdzięczność w stosunku do drugiego i czuć się zobowiązanym do wdzięczności. Dlatego też zobowiązanie wobec daru nie może być inne, jak tylko dobrowolne. A zatem, kierując się wewnętrznym poczuciem odpowiedzialności za dar, zawierzeniem i wdzięcznością wobec Boga, sam człowiek i tylko sam zobowiązuje się wybierać dobro, które mu Bóg wskazuje.

Problemem rozjaśnia się jeszcze bardziej w innym spojrzeniu: kiedy człowiek okazuje wdzięczność za dar, to świadczy nie tylko o swej peł-

⁶ Tamże.

nej wolności, ale i o swej dojrzałości moralnej i duchowej. Stąd — im większa dojrzałość, tym mocniejsze samozobowiązanie się do wdzięczności⁷. W ten sposób przez wolne, odpowiedzialne i dobre działanie kształtuje się doskonałość człowieczeństwa i uwidacznia się w nim wyraźniej podobieństwo do Stwórcy. Dar Bożego wezwania jest więc też apelem do ludzkiej wolności o współpracę w kształtowaniu dojrzałości człowieka. Tę prawdę tak ujmuje Jan Paweł II: „Dojrzałe człowieczeństwo oznacza pełne użycie daru wolności, który otrzymaliśmy od Stwórcy, kiedy powołał do istnienia człowieka „na swój obraz i podobieństwo”⁸. Dlatego podstawowym obowiązkiem człowieka, ale obowiązkiem o charakterze dobrowolnego zobowiązania, jest takie używanie daru wolności, aby mogło w nim dojrzewać pełne człowieczeństwo. Tej sztuki człowiek musi stale się uczyć.

Doskonałym nauczycielem jest tu Jezus Chrystus — obraz Boga niewidzialnego⁹ — który przyszedł po to, aby spełnić wolę Ojca¹⁰. Posłany przez Boga, aby był dla ludzi wzorem i pomocą w kształtowaniu pełni człowieczeństwa, Jezus na nowo pokazał ludzkości, do czego prowadzi dobrowolne pełnienie woli Boga Ojca. Swoim życiem ukazał niezwykłą jedność i harmonię między łaską Bożego wezwania a wolnością ludzką w doskonałym posłuszeństwie woli Ojca, aż do śmierci krzyżowej¹¹, dzięki czemu wyswobodził nas do wolności, do której zostaliśmy powołani na początku stworzenia¹². W ofiarowaniu swej wolności Ojcu, w dobrowolnym przyjęciu śmierci i w swoim zmartwychwstaniu przywrócił wszystkim w niego wierzącym utraconą wolność dzieci Bożych. W nim otrzymaliśmy śmiały przystęp do Ojca¹³. Nadto w zesłaniu Ducha Świętego otrzymaliśmy też w nowy sposób jego samego, jako najwyższy dar Ojca. Za ten Dar wyrażamy Bogu wdzięczność, składając ofiarę dziękczynienia. Mając Jezusa Chrystusa jako wzór, źródło i moc w kształtowaniu pełni człowieczeństwa w wolności, nie pozostaje człowiekowi nic innego, jak trwanie w nim, tak jak nas nauczył, pokładając w nim ufność, aż się zjawi w dniu jego przyjścia¹⁴. Takie trwanie w ufnej postawie wobec Boga, na wzór Jezusa Chrystusa, pozwala być całkowicie wolnym i bezpiecznym.

⁷ Por. J. Krasicki: *O wdzięczności*, „Tygodnik Powszechny” 1982 nr 32.

⁸ RH 21, jw. s. 253.

⁹ Por. Kol 1,15.

¹⁰ Por. Hbr 10,7.9.

¹¹ Por. Flp 2, 7—8.

¹² Por. Ga 5,1.13.

¹³ Por. Ef 3,12.

¹⁴ Por. 1 J 2,27—28.

Jezus zmartwychwstały, obecny mocą Ducha Świętego w swoim Kościele, w jego sakramentach, a najwyraźniej w Eucharystii, stale uczy korzystania z wolności ludzkiej w całej pełni. Uczy takiego korzystania, które prowadzi do dojrzałości człowieczeństwa. Każdorazowe przeżywanie „Pamiętki Pana” przypomina, że prawdziwe i pełne korzystanie z wolności polega na uzgadnianiu swojej woli z wolą Boga Ojca, co bynajmniej nie ogranicza wolności, lecz oznacza wyższą możliwość korzystania z niej.

VI Stwórca wobec wolności ludzkiej

Za pełną wolnością chrześcijańskich zobowiązań przemawia również i ta prawda, że Bóg, który jest dawcą wolności, sam jest jej opiekunem i obrońcą. Opieka Boża wyraża się przede wszystkim w pomocy, jakiej on udziela człowiekowi w dokonywaniu wolnego i dobrego wyboru, czyli wyboru dobra. On pomaga poznać prawdę. On daje pomocne rady i przestrzega przed konsekwencjami akceptacji zła. Szanuje wolność człowieka do tego stopnia, że pozwala mu w sposób wolny wybierać między błogosławieństwem a przekleństwem, między życiem a śmiercią¹⁵. Nawet dając przykazania, pozostawia ich zachowanie wolnej woli człowieka: „Jeśli chcesz, zachowasz przykazania” (Syr 15,15). Szanując wolność ludzką, Bóg nie ograniczył jej nawet wtedy, kiedy sam człowiek tego daru nadużył lub używa z niekorzyścią dla siebie. Bóg wolności nie narzuca człowiekowi nawet celu ostatecznego, lecz ten cel mu ukazuje i prowadzi do niego swoją łaską. Po prostu chce każdego prowadzić do pełnej dojrzałości osobowej indywidualnie, jego własną drogą, z najpełniejszym poszanowaniem jego osobistej wolności i na miarę dobrowolnej współpracy. Inaczej mówiąc: Bóg jako dawca i obrońca wolności nie może być sprzeczny z samym sobą. Skoro dał wolność, to chce, żeby człowiek w pełni z niej korzystał. Taka postawa wobec daru ludzkiej wolności powinna skłonić człowieka do podejmowania dobrowolnych zobowiązań wybierania i czynienia dobra oraz do odzwajemniania się Bogu za to wdzięcznością.

Powyższe refleksje prowadzą do stwierdzenia, że problem chrześcijańskiego zobowiązania w relacji do wolności, rozpatrywany w świetle daru Bożego wezwania, pozwala zrozumieć niesprzeczność współistnienia z wolnością elementu jakby wewnętrznego „przymusu” Tajemnica

¹⁵ Por. Pwt 11,26n.

niesprzeczności chrześcijańskich zobowiązań z wolnością leży w nadprzyrodzonym poznaniu wartości daru Bożego wezwania i w mocy osobistego zawierzenia Bogu z pobudek wdzięczności za ten dar. Ta moc kształtuje w człowieku postawę zaufania, wdzięczności i dziękczynienia Bogu za dar łaski, którego on udziela w Jezusie Chrystusie.

VII Dobrowolność zobowiązania wynikająca z poznania prawdy i dobra

Podstawowym warunkiem wszelkich decyzji wolnego wyboru i podejmowania zobowiązań jest uprzednie poznanie prawdy i dobra. Zobowiązanie może podejmować nie tylko jednostka, ale i społeczeństwo. Stąd należy rozważyć jego dobrowolność w tych dwóch aspektach. Ponadto należy uwzględnić dane wiary objawionej, mówiące o tym, że Duch Święty daje nam pełne poznanie prawdy i dobra.

VIII Dobrowolność zobowiązania w aspekcie indywidualnym

Wolność z natury swej domaga się uprzedniego poznania prawdy i dobra oraz odróżnienia tychże od fałszu i zła. Człowiek musi oczywiście poznać najpierw wartość dobra. Dochodzi do tego wysiłkiem swego rozumu lub wiarą. Stwórca bowiem przychodzi człowiekowi z pomocą, wspierając jego poznanie. Objawienie Boże ukazuje człowiekowi wprost nieograniczone możliwości rozwoju w dobrym, bo aż po udział w wiecznym życiu samego Boga. Dobro, którym Bóg go obdarza, wynosi człowieka ponad jego ludzką naturę. Nie jest więc należne mu ze sprawiedliwości, po prostu jest ono nadprzyrodzonym darem. Poznania tych rzeczywistości nadprzyrodzonych udziela człowiekowi sam Bóg.

Należy tu jeszcze dodać, że nie chodzi nam o abstrakcyjne poznanie prawdy i dobra, ani o samą tylko wiedzę, lecz o życiowe odniesienie się do prawdy. I to do tej prawdy, której najgłębsze poznanie zostało nam dane i ukazane przez Boga w Jezusie Chrystusie, ponieważ tylko Jezus zna całą prawdę o człowieku, gdyż on sam jest Prawdą (J 14,6) i tylko on najlepiej zna dobro, którego człowiek pragnie. Zatem poznać egzystencjalnie prawdę i dobro to znaczy wejść z nim w bardzo osobisty kontakt¹⁶, a w konsekwencji dać się prowadzić Jezusowi do Ojca¹⁷.

¹⁶ Por. J. 10,14.

¹⁷ Por. tamże 14,16.

Ze względu na najwyższą wartość poznania Jezusa Chrystusa św. Paweł Apostoł wszystko uznaje za stratę, co przedtem wydawało mu się zyskiem, i dobrowolnie wyzbywa się wszystkiego, byleby pozyskać Chrystusa, a tym samym znaleźć w nim pełnię doskonałości¹⁸. Nie zominajmy o tym, że Apostoł ma na myśli poznanie prawdy i dobra przez wiarę, zwłaszcza poznanie mocy Chrystusowego zmartwychwstania, jak i udziału w cierpieniach. To poznanie staje się podstawą do swoistego rodzaju zobowiązania się, aby upodabniać się do jego śmierci, w nadziei dojścia do pełnego powstania z martwych¹⁹. Zobowiązania do usilnego dążenia ku doskonałości ukazanej w Chrystusie Jezusie, czyli do pozwolenia bycia zdobytym przez niego²⁰.

Człowiek poznający Jezusa Chrystusa poznaje w nim całą prawdę o sobie, a więc szansę osiągnięcia swego najwyższego dobra. Dlatego przyjęty wspaniałością Chrystusa podejmuje dobrowolne zobowiązania naśladowania go w swoim życiu. Życiowe zaakceptowanie prawdy o sobie, prawdy poznanej przez wiarę i widzianej w Jezusie Chrystusie, daje dopiero radość i pełną satysfakcję z właściwego użycia daru wolności. Tak więc poznanie prawdy i dobra prowadzi do podejmowania dobrowolnych zobowiązań, wraz z poczuciem odpowiedzialności za ich realizację, odpowiedzialności nie tylko za siebie, ale i za innych. Stąd z kolei rodzi się zobowiązanie do udostępniania poznanych wartości innym.

IX Dobrowolność zobowiązania w aspekcie społecznym

Według św. Pawła udostępnianie poznania prawdy polega na głoszeniu Chrystusa, i to ukrzyżowanego²¹, który dla powołanych jest mocą Bożą²², sprawiedliwością, uświęceniem i odkupieniem²³, oraz na ukazywaniu ducha i mocy po to, aby wiara opierała się nie na ludzkiej mądrości, lecz na mocy Bożej²⁴. Wykonywanie tego zobowiązania służy zachowaniu wolności ludzkiej. Na ten temat tak mówi papież Paweł VI w encyklice *Evangelii nuntiandi*: „Przedstawianie (...) sumieniu prawdy ewangelicznej i zbawienia w Jezusie Chrystusie, jasno je ~~u~~za-

¹⁸ Por. Flp 3,7—8.

¹⁹ Por. tamże 3,10—11.

²⁰ Por. tamże 3,12.

²¹ Por. 1 Kor 2,1.

²² Por. tamże 1,18.24.

²³ Por. tamże 1,30.

²⁴ Por. tamże 2,4—5.

sadniając i pozostawiając temuż sumieniu całkowitą możliwość wyboru i decyzji (...) wcale nie narusza wolności religijnej, owszem, służy tej wolności, dodaje jej możliwość wybrania drogi”²⁵. Prawda bowiem niesie wolność, daje pokój serca i czyni wolnymi²⁶. Jest to zrozumiałe i wprost oczywiste, ponieważ Bóg prawdy i wolności sam jest pierwszą prawdą i tylko on niesie wolność²⁷. Obdarowani nią jesteśmy w Jezusie Chrystusie, który „przynosi człowiekowi wolność opartą na prawdzie, i który człowieka wyzwala od tego, co tę wolność ogranicza, pomniejsza, łamie u samego korzenia, w duszy człowieka, w jego sercu, w jego sumieniu”²⁸. „Poznacie prawdę, a prawda was wyzwoli” (J 8,32) — czytamy w Ewangelii św. Jana. W tych słowach — wyjaśnia Jan Paweł II — zawiera się podstawowe wymaganie i przestroga zarazem. „Jest to wymaganie rzetelnego stosunku do prawdy, jako warunek prawdziwej wolności. Jest to równocześnie przestroga przed jakąkolwiek pozorną wolnością, przed wolnością rozumianą powierzchownie, jednostronnie, bez wniknięcia w całą prawdę o człowieku i o świecie”²⁹.

Tę przedziwną tajemnicę wzajemnej współzależności i zarazem jedności prawdy z wolnością ukazuje Jezus Chrystus na sobie, wskazując tym samym na jej pochodzenie od Boga. Dlatego Jezus mówi: „Nauka, którą słyszycie, nie jest moja, ale tego, który mnie posłał, Ojca” (J 14,24; por. J 7,16)³⁰. Widzimy też, że tak Chrystus, jak i Apostołowie, udostępniając w przepowiadaniu poznanie prawdy, postępują z całą mocą ducha, a równocześnie zachowują głębokie poszanowanie dla człowieka, dla jego rozumu i woli, sumienia i wolności³¹. To poszanowanie dla człowieka, jego rozumu i wolności, jest równocześnie wyrazem poszanowania dla Stwórcy, który jest źródłem tych darów i podstawą godności ludzkiej.

Jeśli Bóg-Stwórca jest dawcą, jedynym opiekunem i obrońcą wolności, która warunkuje prawdziwą godność osoby ludzkiej, to Kościół z woli samego Chrystusa jest stróżem tej wolności. Toteż Kościół w swoim nauczaniu ukazuje prawdę o wolności i godności ludzkiej jako podstawę wszelkich zobowiązań i ludzkiej za nie odpowiedzialności

²⁵ Paweł VI. Adhortacja apostolska *Evangelii nuntiandi*, nr 80. W: *Encykliki*, jw. s. 216.

²⁶ Por. tamże, nr 78.

²⁷ Zob. tamże.

²⁸ RH 12, jw. s. 232.

²⁹ Tamże.

³⁰ Zob. komentarz Jana Pawła II na ten temat w RH nr 12, 19.

³¹ Por. DWR 11; RH 12.

przed Bogiem. Dlatego też zobowiązanie się do trwania w wierności nauce Kościoła, który na ziemi reprezentuje samego Chrystusa, jest nie tylko daniem świadectwa o Chrystusie, ale zarazem obroną wolności osobistej i społecznej i jej zabezpieczeniem. Wolność bowiem nie jest sama dla siebie, a człowiek nie jest wolny, gdy jej używa w jakikolwiek sposób³². Nie może być inaczej, skoro dzięki niej tak każdy człowiek, jak i cała ludzkość mają osiągnąć pełne szczęście w jedności z Bogiem. Temu celowi musi być wszystko w sposób wolny podporządkowane.

X Duch Święty w poznaniu prawdy i dobra

Wiara mówi, że autentyczne poznanie prawdy, za którym idą dobrowolne decyzje i zobowiązania, pochodzi od Ducha Bożego, który mieszka w człowieku. On jedynie daje pełne poznanie tego, co ludzkie, jak i to, co Boskie. Tegoż właśnie Ducha który jest z Boga, myśmy otrzymali dla poznania darów Bożych³³. Dzięki oświeceniu umysłu ludzkiego przez Ducha Prawdy, człowiek może poznać całą prawdę o sobie³⁴, a dzięki wspomagającej łasce Bożej, którą otrzymują wszyscy³⁵, każdy może wybierać własne szczęście w jedności życia z Bogiem³⁶. Ten wpływ na umysł i serce człowieka nie wywiera nacisku i nie pozbawia wolności.

Duch Święty swoim światłem wzbogaca poznanie ludzkie, tzn. daje pełne poznanie treści słów i zdarzeń objawiających Boga-Zbawiciela. Św. Paweł mówi: „Głoszenie Ewangelii wśród was dokonało się nie tylko przez słowo, lecz przez moc i przez Ducha Świętego” (1 Tes 1,5). Jeśli objawienie Chrystusowe miało dla nas charakter zewnętrzny i wi- działny, to Duch Święty dopełnia Chrystusowe objawienia prawdy od wewnątrz. Przez to umożliwia dobrowolne przyjęcie słowa i zawartego w nim wezwania do wiary³⁷. Dzięki temu światłu Ducha Świętego ludzkie poznanie zdolne jest pojąć prawdę samego Boga. To poznanie tworzy jakby „wspólnaturalność” z wewnętrznym życiem Boga³⁸. Dlatego

³² Por. RH 21.

³³ Por. 1 Kor 2,10—12.

³⁴ Por. J 14,6,26; 16,13.

³⁵ Por. Rz 2,12—16; 2 Kor 12,19; Flp 4,13; Hbr 3,19; 2 P 3,18.

³⁶ Por. J. 6,44.65.

³⁷ Por. B. Irlender: *Zycie w Duchu Świętym. W: Napelnieni Duchem Świętym*. Praca zbiorowa. Poznań 1982, s. 178.

³⁸ Zob. tamże.

człowiek zawiera temu, co Bóg objawia, jakby było jego własnym. Sobór Watykański II w Konstytucji o Objawieniu przypomina, że do zawierzenia prawdzie objawionej, oprócz uprzedzającej i wspomagającej łaski Bożej, potrzebna jest wewnętrzna pomoc Ducha Świętego, „który by poruszał serca i do Boga zwracał, otwierał oczy rozumu (...) Aby zaś głębsze było zrozumienie objawienia, tenże Duch Święty darami swymi wiarę stale udoskonala”³⁹. To właśnie Duch Święty, „otwierając oczy rozumu”, czyli dając głębsze zrozumienie prawdy objawionej, stwarza warunki do podjęcia najlepszej decyzji. Sama jednak decyzja należy do człowieka. Tylko sam człowiek, poznając ofiarowane mu przez Boga dobro i najwyższą godność, może okazać Bogu dobrowolną uległość, przyjmując dar Bożego wezwania.

Dochodzimy do stwierdzenia, że w normalnym życiu ludzkim pełna wolność jest wprost niemożliwa bez pomocy Ducha Świętego, który daje rozeznanie prawdy i dobra, a co za tym idzie: bez samozobowiązania się do wyboru dobra. W innym wypadku bardzo łatwo o pomyłkę w poznaniu, w konsekwencji czego dochodzi do ograniczenia wolności. Dlatego dobro i egzystencja własnej wolności zobowiązują do świadomego i umiejętnego wyboru tego, co je zabezpiecza. Tym zaś jest dobro najwyższe, osobowe — Bóg. Stąd wolność jest wtedy dobrem, gdy służy dobru pełnemu, „kiedy umiemy świadomie jej używać dla tego wszystkiego, co jest prawdziwym dobrem”⁴⁰. Tak więc rozpoznanie prawdziwego dobra — dzięki światłu Ducha Świętego — jest warunkiem podejmowania dobrowolnych zobowiązań do odpowiednich działań, aby móc je zdobyć. Należy jednak zauważyć, że samo poznanie wartości bezpośrednio nie aktywizuje woli do działania. Dopiero pobudza ją do tego umiłowanie poznanego dobra. Dlatego wydaje się być rzeczą konieczną spojrzeć na dobrowolność chrześcijańskiego zobowiązania również pod tym kątem.

XI Dobrowolność zobowiązania wynikająca z umiłowania dobra i prawdy

W soborowej refleksji nad Objawieniem znajdujemy bardzo związaną wypowiedź nie tylko o ludzkiej zdolności poznania, ale i miłowania Boga: „Pismo św. uczy bowiem, że człowiek został stworzony „na ob-

³⁹ KO 5. W: *Sobór Watykański II. Konstytucje, Dekrety, Deklaracje*. Poznań 1968, s. 541.

⁴⁰ RH 21, jw. s. 254.

raz Boży”, zdolny do poznania i miłowania swego Stwórcy”⁴¹. Analizowanie tej prawdy w kontekście innych wypowiedzi soborowych prowadzi nas do odkrycia istotnych powiązań z wolnością. Spróbujmy zatem ukazać najpierw relację między miłością a wolnością.

XII Umiłowanie a wolność działania

Dwa uzdolnienia ludzkie: poznanie i umiłowanie — są głównymi komponentami wolnego działania ludzkiego, szczególnego znaku obrazu Bożego w człowieku⁴². Jeżeli poznane dobro prowadzi do jego umiłowania, to efektem umiłowania dobra jest pragnienie jego posiadania, natomiast w wypadku dobra osobowego pragnienie bycia z nim. To pragnienie jest realne, ponieważ — jak mówi Sobór — „Przedwieczny Ojciec, na skutek najzupełniej wolnego i tajemnego zamysłu swej mądrości i dobroci (...) ludzi postanowił wynieść do uczestnictwa w życiu Bożym”⁴³. Pragnienie bycia z poznany i umiłowanym dobrem osobowym, którym jest sam Bóg, osiąga swoje spełnienie w faktycznej realizacji postanowienia o wyniesieniu ludzi do uczestnictwa w życiu Bożym. W ten sposób „obraz Boży” w człowieku osiąga swoją głębię, bo oznacza nie tylko podobieństwo do Stwórcy, ale także daje możliwość udziału w jego potędze, mądrości, dobru, czyli pewien sposób posiadania Najwyższego Dobra jako przedmiotu swego umiłowania. Tu podjęty temat domaga się postawienia pytania: czy człowiek jest zobowiązany do udziału w życiu Bożym? A jeśli tak, to jak w tym zobowiązaniu przedstawia się jego dobrowolność?

Otóż Bóg, wynosząc człowieka do uczestnictwa w swoim życiu, chciał przede wszystkim w pełni uszanować jego wolność, gdyż uszczęśliwia tylko wolny wybór dobra. Dlatego dał mu możność wypowiedzenia swej woli, stawiając go wobec wyboru. Konsytlucja soborowa tak tę prawdę wyraża: „Bóg bowiem zechciał człowieka pozostawić w ręku rady jego, żeby Stworzyciela swego szukał z własnej ochoty i jego się trzymając dobrowolnie dochodził do pełnej i błogosławionej doskonałości”⁴⁴. Wolność bowiem wiąże się z wyborem. Wybór zaś uzależniony jest od uprzedniego poznania i umiłowania dobra. Natomiast uaktywnienie wolności objawia się w decyzji wyboru. Decyzja ta może do-

⁴¹ KDK 12. W: *Sobór Watykański II*, jw. s. 849.

⁴² Zob. KDK 17.

⁴³ KK 2. W: *Sobór Watykański II*, jw. s. 147.

⁴⁴ KDK 17, jw. s. 853.

konać się tylko w obliczu różnych wartości dóbr poznanych i możliwych do osiągnięcia. Takie są naturalne zasady ludzkiego postępowania.

Komentując w świetle tych zasad treść cytowanych wypowiedzi soborowych nie zapominajmy o tym, że poznawanie wartości dóbr dokonuje się drogą pośrednią, tzn. poprzez różne dobra przez Boga stworzone i dane człowiekowi, jak i poprzez te, w których tworzeniu sam uczestniczy. „Bóg chciał człowieka pozostawić w ręku jego rady”, tzn. żeby dokonywał on świadomej oceny wartości dóbr, żeby mocą otrzymanych uzdolnień i światła Ducha Świętego dochodził do odkrycia i umiłowania najwyższego dobra, którym jest sam Bóg, a gdy go odkryje, żeby z własnej ochoty wybrał i — jak mówi Sobór — żeby „Jego się trzymając dobrowolnie dochodził do pełnej i błogosławionej doskonałości”

Nasuwa się wniosek, że nie tylko poznanie, ale i miłość nadaje kierunek wolności, skłaniając wolę do wyboru dobra. A może przede wszystkim miłość? Dlatego można powiedzieć, że ostatecznie jest ona źródłem wszystkich dobrowolnych zobowiązań. Wydaje się, że dotykamy tu niejako istoty dobrowolności chrześcijańskiego zobowiązania. To oznaczałoby, że właśnie miłość nadaje jemu całkowicie dobrowolny charakter.

XIII Miłość prowadząca do wolności

Jeżeli mówiliśmy, że uprzednie poznanie prawdy jest konieczne do podejmowania dobrowolnych zobowiązań, to umiłowanie prawdy i dobra wyjaśnia ostatecznie tajemnicę współistnienia wolności w zobowiązaniu. Miłość bowiem jest mocą zobowiązującą wolę do działania w kierunku dobra, i to dobra najwyższego, którym jest sam Bóg dający się człowiekowi. A ponieważ dar wolności pochodzi od Boga, przeto tylko w zgodności miłowania z Bogiem także ludzkie działanie jest wolne, sensowne i w pełni wartościowe. Człowiek, z natury swej nastawiony na posiadanie umiłowanego dobra, decyduje o podjęciu działania w kierunku dobra. Dlatego działanie kierowane miłością jest w pełnym tego słowa znaczeniu „dobrowolnym”, czyli „wolnym na dobre” lub chcącym dobra na miarę poznania i miłowania. A zatem przez swą naturalną miłość wola ludzka nastawia się na dobro. Natomiast przez dar poznania i miłości nadprzyrodzonej, tj. z wiary, człowiek nastawia się swoją wolą na Najwyższe Dobro — Boga. W braku miłości

wolne działanie traci sens, bo nie zmierza do dobra. Może nawet stać się przyczyną nieszczęść w świecie, kończąc się ostatecznie nieszczęściem własnym człowieka. Tę prawdę ukazuje biblijny opis dziejów ludzkości.

Przekazany w Piśmie św. opis grzechu przedstawia w sposób obrazowy oderwanie wolnego działania ludzkiego od swego źródła, tj. od Bożej miłości⁴⁵. W oderwaniu od Bożej miłości człowiek myli się w poznaniu i gubi się w miłowaniu. Nie umie i po prostu nie może chcieć tego, co jest Boże. Dlatego jego wybór często zatrzymuje się na wartościach drugorzędnych. Ten stan odbija się ujemnie na całej działalności ludzkiej. Na tę prawdę wskazuje Sobór Watykański II mówiąc: „Te bowiem wartości, jako pochodzące z twórczego ducha danego człowiekowi przez Boga, są bardzo dobre; ale z powodu zepsucia serca ludzkiego nierzadko są odwracane od należytego swego porządku i dlatego potrzebują oczyszczenia”⁴⁶. Oczyszczenia potrzebuje przede wszystkim „serce ludzkie”, tzn. ludzkie sposoby miłowania i chcenia. Dlatego miłość Boża natrafia na ciągły opór ze strony miłości ludzkiej. Do przewyciężenia tego oporu Bóg zawsze udziela swojej pomocy, o czym świadczy historia Objawienia. Najwyższym zaś tego przykładem jest dar posłania swego Syna. W Jezusie Chrystusie został ostatecznie przewyciężony opór wynikający z zepsucia człowieka. Opór miłości własnej i miłości do świata, przeciwstawiany miłości Bożej.

W Chrystusie człowiek został obdarowany wolnością dziecka Bożego. Przez Bożo-ludzką miłość swego Syna Bóg uzdolnił człowieka do miłości i przez posłanie Ducha Miłości tę miłość jemu darował. W miłości synowskiej ukazał drogę do pierwotnej pełnej wolności. Człowiek musi odnaleźć tę swoją pierwotną drogę i z powrotem dojść do jedynej i prawdziwej miłości. Tej miłości, którą przez Boga został obdarowany na początku, jako istota wolna. Poznając Boży dar wezwania w wolności do chwały, człowiek powinien poczuć się zobowiązanym do odwzajemnienia się Bogu miłością i zawierzeniem, wchodząc w osobistą z nim zażyłość. A to wydaje się być jedynym zobowiązaniem, które człowiek sam w sposób wolny podejmuje. Zobowiązanie chrześcijańskie pochodzi więc z synowskiej miłości do Boga Ojca. Miłość synowska ujawnia się w wolności. Dlatego zobowiązania wynikające z tej miłości mogą być tylko dobrowolne. Tajemnica synowskiej miłości, aż po dobrowolne oddanie swego życia, wyjaśnia się ostatecznie w osobie Jezusa Chrystusa.

⁴⁵ Zob. Rdz 3.

⁴⁶ KDK 11, jw. s. 847.

XIV Miłość Chrystusa ostatecznym wyjaśnieniem wolności w zobowiązaniu

Problem wolności w zobowiązaniu, analizowany w świetle Bożego obdarowania, rozjaśnia się ostatecznie w osobie Jezusa Chrystusa, który jest „darem” miłości Boga Ojca, a zarazem ludzką odpowiedzią na tę miłość. Odpowiedź Syna Człowieczego reprezentuje odpowiedź całej ludzkości na miłość Ojca. Jest to odpowiedź w pełni wolna, oparta na pełnym poznaniu i miłości do Ojca. Chodzi więc o zjednoczenie z Chrystusem w jego synowskiej postawie wobec Ojca. Tę postawę kształtuje w nas Duch Chrystusa. On daje światło poznania i moc miłowania Boga. Ta moc Ducha Bożego wewnątrznie uzdalnia człowieka do dania wolnej odpowiedzi zgodnej z wolą Bożą. Ze strony człowieka chodzi więc o dobrowolne współdziałanie z mocą Ducha Świętego. To współdziałanie jest właściwością chrześcijańskiego zobowiązania.

XV Jezus Chrystus „darem” miłości Ojca i synowską odpowiedzią

Osobiste doświadczenie miłości Boga, który wydał za nas swojego umiłowanego Syna (Mk 1,11; 3,6), pozwala świętemu Janowi Apostołowi znaleźć najlepsze określenie: „Bóg jest Miłością” (1 J 4,8.16). Ta udzielająca się miłość Boża objawiła się najpełniej w darowaniu Syna. Ten dar udzielony ludziom, gdy byli jeszcze grzesznikami (por. Rz 5,6.8), świadczy o całkowitej i bezinteresownej miłości Boga. We wcieleniu Słowa Bóg okazał ludzkości tę samą miłość, jaką kocha swego jednorodzonego Syna. Człowiek natomiast otrzymał możliwość wolnego i prawdziwego wypowiedzenia się wobec miłującego Boga.

Było już powiedziane, że człowiek w oderwaniu od miłości Bożej myli się w poznaniu i miłowaniu, w rezultacie czego nie potrafi o własnych siłach dać Bogu pełnej i wolnej odpowiedzi. W tej sytuacji Bóg okazuje swoją miłość i przychodzi z pomocą. Przez wcielenie Słowa i jego zbawczą ofiarę uzdrawia naturę ludzką w poznaniu i miłowaniu. Syn Boży — nowy Adam — objawia tajemnicę Ojca i jego miłości⁴⁷ Równocześnie jako Syn Człowieczy daje w sposób wolny pełną odpowiedź Ojcu. Jezus, znając Boga Ojca i miłując go, wybiera Ojca i pełnienie jego woli: „Zstąpiłem nie po to, aby pełnić swoją wolę, ale wolę tego, który mnie posłał” (J 6,38). Swoją ludzką wolę uzgadnia z wo-

⁴⁷ Por. KDK 22 i poświęconą temu tematowi encyklikę Jana Pawła II: *Dives in misericordia*, nr 1.

lą Ojca. Sam dysponuje swoim życiem: „Nikt mi go nie zabiera, lecz ja od siebie je oddaję. Mam moc je oddać i mam moc je znów odzyskać” (J 10,18). Sam dobrowolnie oddaje swoje życie na znak umiłowania Ojca i tych, których mu Ojciec powierzył.

Jezus Chrystus, aby pokazać światu, jaką wartość przedstawia Bóg, poświęca wszystko, co świat mógłby mu ofiarować, a wybiera poniżenie krzyża: „Niech świat się dowie, że ja miłuję Ojca” (J 14,31). Ta miłość do Ojca i do wszystkich ludzi wyjaśnia całe jego ziemskie życie, spędzone w całkowitym oddaniu się Ojcu i w doskonałej zgodności działania z jego wolą. Uległość Jezusa względem Ojca i jego miłość do ludzi osiągnęła swój szczyt w przyjęciu dobrowolnej śmierci na krzyżu. Tam dokonała się manifestacja pełnego użycia wolności kierowanej miłością. Na krzyżu Jezus Chrystus ostatecznie zaświadczył i w dalszym ciągu uczy nas, że najwspanialszym wypełnieniem wolności jest miłość⁴⁸. W tej miłości wyjaśnia się ostatecznie sens posłuszeństwa wobec Boga, a zobowiązanie się do posłuszeństwa z miłości staje się znakiem wolności. Znakiem wolnej odpowiedzi na wezwanie Bożej miłości.

Stąd tylko w miłości Chrystusa, objawionej na krzyżu, można do końca zrozumieć sens i dobro ludzkiej wolności oraz sens dobrowolnie podejmowanych wyrzeczeń, zobowiązań, ohotnego podejmowania cierpień, aż po dobrowolne przyjęcie śmierci. Równocześnie miłość Chrystusa jest jedynym przykładem doskonałego wypełnienia przykazania miłości Boga i bliźniego. W odpowiedzi Chrystusa na miłość Boga Ojca ujawniła się również ludzka odpowiedź. W postawie Jezusa bowiem reprezentowana była cała ludzkość, jak też i każdy człowiek z poszczególna. W Jezusie Chrystusie, jak mówi św. Paweł, „ukazała się w pełni miłość Boga do człowieka” (Tt 14,9). Ale też w nim, jako Synu Człowiecznym, miłość ludzka otrzymała możliwość należytego odwzajemnienia się Bogu. W Synu Bożym i człowieczym zarazem otwarła się możliwość usynowienia każdego z nas.

XVI Nasza odpowiedź w duchu Chrystusa

Pozostaje wciąż aktualny problem przyswajania synowskiej postawy Jezusa Chrystusa. Wymaga to przede wszystkim ścisłego zespolenia się z nim. Dokonuje się to w wierze i miłości poprzez włączenie się w jego ofiarę i przez uległość działaniu jego Ducha. To zespolenie z Jezu-

⁴⁸ Por. RH 21.

sem w Duchu Świętym podnosi człowieka do godności przybranego synostwa Bożego. Duch Święty ożywia i kształtuje synowską postawę miłości wobec Ojca Niebieskiego. Prowadzi bowiem nie tylko do naśladowania Jezusa Chrystusa, ale niejako do utożsamienia się z nim. Tworzy się ta sama, wspólna relacja z Bogiem Ojcem. W chrześcijaninie zjednoczonym z Chrystusem rzeczywiście żyje sam Chrystus. Tę prawdę wielokrotnie wyznaje św. Paweł, np. gdy mówi: „Teraz zaś już nie ja żyję, lecz żyje we mnie Chrystus” (Ga 2,20). A do wierzących tak się zwraca: „Dzięki tej wierze jesteście synami Bożymi — w Chrystusie Jezusie (...) Wszyscy bowiem jesteście kimś jednym w Chrystusie Jezusie” (Ga 3,26—28).

Synami Ojca i braćmi Chrystusa jesteśmy przez dar Ducha Świętego, który w nas zamieszkuje. Tenże Duch Święty daje nam poznanie prawdy o naszym przybranym synostwie Bożym i siłę miłowania Boga. Stąd właśnie wynikają zbawcze decyzje życiowe i wszelkie dobrowolne zobowiązania, np. podejmowanie najróżniejszych wyrzeczeń, znoszenie utrapień, ucisków, prześladowań, głodu, nagości, niebezpieczeństw czy miecza, tzn. męczeńskiej śmierci za wiarę w Chrystusa (por. Rz 8,37). Moc daru umiłowania Boga jest tak wielka, że według Apostoła „ani śmierć, ani życie, ani aniołowie, ani zwierzchności (...) ani jakiegokolwiek inne stworzenie nie zdoła nas odłączyć od miłości Boga, która jest w Jezusie Chrystusie, Panu naszym” (Rz 8,38—39).

W osobie Jezusa Chrystusa Duch Święty daje nie tylko poznanie i umiłowanie Boga Ojca, ale też udziela pewności, że jesteśmy przez niego kochani⁴⁹. To dzięki światłu i mocy Ducha Świętego zostaliśmy uzdolnieni do miłości właściwej synom Bożym, ponieważ „miłość Boża rozlana jest w sercach naszych przez Ducha Świętego, który został nam dany” (Rz 5,5). Należy przypomnieć, że podstawowym darem Ducha Świętego jest miłość Boża. Ta właśnie miłość jest uzdolnieniem skłaniającym do przyjęcia nowej rzeczywistości, obiektywnie istniejącej i ukazanej w Jezusie Chrystusie. Duch Święty daje zdolność poznania i umiłowania tej rzeczywistości. W taki oto sposób jesteśmy przygotowani do podjęcia dobrowolnej decyzji i wyboru.

W rezultacie człowiekowi pozostaje dobrowolne dokonanie wyboru poznanej wartości i konsekwentne zobowiązanie się do życia „według Ducha — do tego, czego chce Duch” (Rz 8,5), czyli do stałego z nim współdziałania. Duch Święty udziela odrodzonemu człowiekowi Boskiej miłości, która pozwala mu żyć i działać jak prawdziwemu dziecku Bo-

⁴⁹ Por. Mt 10,40; J 8,42; J 14,21n.

ga. Inaczej mówiąc, chrześcijanin ma w sobie źródło mocy uzdalniającej go do samorzutnego wypełniania woli Boga, z zachowaniem pełnej wolności, w posłuszeństwie i służbie Bogu⁵⁰. Jest to szczególna forma posłuszeństwa i poddania, płynąca z uświęcenia przez Ducha Świętego (por. 1 P 1,2). Należy dodać, że życie według wymagań Ducha Świętego nie idzie po linii prawa i jego norm, lecz po linii synowskiej miłości, która skłania wolę do wypełniania prawa Bożego. Ta miłość sprawia, że człowiek przyjmuje wolę umiłowanego jako swoją własną, wolę Boga jako przedmiot własnych dążeń i pragnień. Ostatecznie więc możemy powiedzieć, że zobowiązanie chrześcijańskie sprowadza się do współdziałania z Duchem Świętym w przyjęciu Bożego daru własnego ubogacenia. Tym ubogaceniem jest przybrane synostwo Boże i wynikający z niego udział w dziedzictwie Bożym. Dar wezwania pochodzi od Boga, zobowiązanie podejmuje sam człowiek. Duch Święty natomiast udziela każdemu człowiekowi daru rozpoznania i umiłowania jego własnej drogi życia w Jezusie Chrystusie, którą powinny kroczyć wszystkie istoty stworzone na obraz Boży.

FREEDOM AND THE CHRISTIAN OBLIGATION

SUMMARY

The author sets out to characterize the relationship between the Christian obligation and freedom. Obligation implies a certain "coercion", which is opposed to freedom. The problem of this apparent contradiction between obligation and freedom is explained in the light of God's revelation, which supplements natural rational knowledge. Revelation gives us knowledge through faith. Faith based on Revelation shows man elevated to the dignity of son of God and to participation in God's life. The elevation is a gift from God. Therefore, it is in terms of God's gift that the author seeks to define the relation of the Christian obligation to freedom.

The gift of God's calling makes a direct appeal to human freedom. The gift by its nature entails no obligation, because its giver is disinterested. Only man himself, getting to know the goodness of the gift and the love of the giver, can undertake an obligation to show his gratitude. The gift thus shapes free human action expressed in the form of self-imposed obligation to do good. God, who wants man's good, is the giver of the calling, and in the same way He is the giver and defender of freedom. If God is not self-contradictory, neither can his gifts be contradictory. If He has given man freedom, He wants him to enjoy it fully. But the very existence of freedom obligates man to use his freedom in such a way as to make his humanity grow in him.

⁵⁰ Zob. Irlender, jw. s. 186—187.

The freedom of the obligation comes from the knowledge and love of truth and goodness. The truth in question is existential; it is the truth of the coming greatness of man and of the good he can achieve. God has foreseen and revealed the measure of man's greatness. He also enriches human knowledge and love. The problem of freedom in the Christian obligation is ultimately explained by the love of Jesus Christ. Christ is a "Gift" of the Father's love and at the same time a free filial answer to that love. His answer represents the answer of all mankind. It is for the individual to freely undertake the obligation to join in that answer. A Christian has Christ's Spirit in him, a source of strength owing to which he can of his own accord undertake the obligation to fulfil the will of God as his own will. The object of God's will is man's full maturity, matching that shown in the person of Jesus Christ. Ultimately, the Christian obligation has the nature of free cooperation with the power of the Holy Spirit in accepting from God the gift of one's own enrichment. The enrichment consists in adopted sonship to God and participation in God's inheritance.
